Nr 96 Dnia 6 kwietnia. Sroda. Dnia 25 marca (6 kwietnia) 1887 r

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wilhelma Op. i Celestyna P. Czwartek: *Wielki*. Epifanjusza B. Piątek: *Wielki*. Dyonizego Bisk. Sobota: *Wielka*. Marji Kleofy.	Wschód słońca o godzinie 5 minut 28. Zachód „ „ 6 „ 38. Długość dnia godzin 13 „ 10. Przybyło „ „ 5 „ 32.	Wschód księżyca o godzinie 4 minut 21 r. Zachód „ „ 4 „ 50 w. Wysokość wody na Wiśle stóp 7 cali 7 Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 5° R.	Niedz.: **Wielkanoc.** Ezechjela P. Pon: **Wielkanocny.** Leona Pap. Wtorek: Juljusza P. i Damiana B. Środa: Hermenegilda Królewicza.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętobora; jutro Przesława.

Wystawy: Na dochód Towarzystwa dobroczynności wystawa obrazów i przedmiotów starożytnych. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do zmierzchu.) — Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)

Lombard miejski. Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 2,719 kop. 47½. (Pożyczki wydają się od 9-ej rano, wykup i prolongata do 1-ej w południe.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie na korzyść szpitala na Pradze: „Jawnuta” i „Łucja z Lammermooru” (3-ci akt);— Rozmaitości: dziś „Siła złego na jednego” i „Szczęście małżeńskie”;— Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Stacja Champbaudet” i „Gennaro” (3-ci akt). (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Wobec nadchodzących świąt warszawski kantor pocztowy dla udogodnienia publiczności wysyłki biletów z powinszowaniem uwiadamia, iż wysyłka ta może być dokonywaną przez pocztę miejską pod opaską, przyczem wszakże liczba biletów wizytowych nie powinna przewyższać wagi jednego funta. Opłata za powyższe przesyłki pobieraną będzie w ilości dwukopiejkowej a nie czterokopiejkowej, jak mylnie było podane w ogłoszeniu.

= Wyszło z druku sprawozdanie stacyj meteorologicznych za miesiące listopad i grudzień r. z.; do związku należy obecnie 27 stacyj.

= W wagonach klasy I-ej na kolei petersbursko-warszawskiej w pociągach kurjerskich i osobowych urządzone zostały przedziały sypialne.

= W warszawskim okręgowym urzędzie artyleryjskim odbędzie się d. 21-go b. m. licytacja na dostawę dla tutejszych warsztatów artyleryjskich różnych materjałów, rozdzielonych na dwie grupy i oszacowanych na sumę 21,000 rs.

= Ś. p. Teofil Krupiński zapisał testamentem na rzecz Towarzystwa dobroczynności w Warszawie 2,000 rs., dla przytułku paralityków 500 rs. i dla sióstr miłosierdzia św. Wincentego à Paulo 500 rs.

= W b. m. przyznany został posag z zapisu ś. p. ks. Wołkońskiej w sumie rs. 250 p. Cholewickiej, wypłata jednak posagu nastąpi dopiero po udowodnieniu, iż p. Ch. jest córką rzemieślnika.

= Prezes warszawskiego kantoru banku państwa, baron Driesen, wyjechał do Petersburga.

= Dla dzieci i dla dorosłych.

Dnia 12-go b. m. w teatrzyku Towarzystwa dobroczynności odbędzie się południowe przedstawienie dla dzieci, w którego program wejdą komedyjki „Zaczarowana Magdusia” L. Niemojowskiego, „Dobosz pułkowy” J. K. Gregorowicza, oraz magja, wykonana przez p. Rybkę.

Nazajutrz, tj. d. 13-go b. m., odbędzie się przedstawienie wieczorne dla dorosłych, złożone z jednoaktówek: „*Auto da fe*”, „Broń niewieścia”, oraz trzyaktowej komedji Gondineta „Paryżanin”.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę Krywulta w hotelu Europejskim, nadeszła akwarella J. I. Kraszewskiego „Z Włoch” (pejzaż).

Na tejże wystawie znajdzie się niebawem najświeższy obraz Matejki p. t. „Zgon Zygmunta Augusta”.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych przybyły obrazy: M. Dulębianki „Studjum”, J. Maszyńskiego „Arabka” oraz Fr. Waskowskiego „Krajobraz”.

* Na wystawę Towarzystwa sztuk pięknych artysta-malarz, E. Perle, nadesłał świeżo wykonany, według ostatniej fotografji, portret J. I. Kraszewskiego.

Przybył także piękny „Portret damy”, pędzla Leopolda Horowitza.

* W dniu pierwszego święta Wielkiejnocy wystawa Towarzystwa sztuk pięknych będzie zamkniętą.

= Z Towarzystwa przemysłu i handlu.

Wczorajsze posiedzenie sekcji IV-ej Towarzystwa przemysłu i handlu niezbyt licznie, pomimo zachęty dzienników, zgromadziło członków.

Sesja zaczęła się przy 30-tu obecnych, a liczba ta nie zwiększyła się już do końca posiedzenia.

Zebraniu przewodniczył dawny zarząd, a mianowicie prezes sekcji, p. St. Przystański, wiceprezydujący p. M. Makowiecki i sekretarz p. Bolesław Brodzki.

Po przedstawieniu protokułu z poprzedniego posiedzenia, sekretarz sekcji, p. Brodzki, przystąpił do odczytania własnego referatu w kwestji markowania wyrobów rzemieślniczych.

Referent jest zdania, iż, w celu zapewnienia zbytu wyrobom miejscowym na rynkach Cesarstwa, należy zaprowadzić markowanie, któreby dało rękojmię nabywcom co do dobroci towaru.

Wiadomo, iż zbyt do Cesarstwa zmniejszył się wskutek nadsyłania tandety, która zdyskredytowała firmy krajowe—temu właśnie mogłoby poniekąd zapobiedz markowanie wyrobów rzemieślniczych.

Referent wnosi zatem, aby uprosić cechy do przyjęcia na siebie obowiązku stemplowania towarów, o ile producenci dobrowolnie zgłaszać się będą.

Wreszcie proponuje oddanie wniosku do delegacji.

W żywej dyskusji nad przedmiotem zabierają głos pp. Kirszrot-Prawnicki, Kirszrot, Szaniawski, Władyszewski, Rycerski i Juszczyk.

Jedni z mówców (p. Kirszrot-Prawnicki, Kirszrot) zarzucają wnioskowi, iż zatamuje zbyt towarów tańszych, o co chodzi na rynkach Cesarstwa, a dalej, iż markowanie nie dopnie celu, ponieważ sami nabywcy mogą ocenić dobroć towaru; inni mówcy proponują nadanie odmiennej formy wnioskowi (p. Juszczyk), a mianowicie, aby Towarzystwo przyjęło na siebie obowiązek ogłoszenia w dziennikach, iż istnieje instytucja ekspertów, do której mogą zwracać się nabywcy z żądaniem poświadczenia jakości zamawianych towarów.

Ostatecznie wniosek zostaje przekazany do opracowania delegacji, do której wybrani zostają prócz wnioskodawcy pp. Szaniawski, Zajdler i Rentel.

Z kolei prezydujący, składając wraz z zarządem mandat na ręce zebrania, scharakteryzował w dłuższem przemówieniu działalność trzechletnią sekcji IV-ej.

Z przemówienia tego dowiadujemy się, iż na 12-tu posiedzeniach sekcyjnych, a blisko stu sesjach delegacji, rozbierano szereg wniosków, które dadzą się

---

47)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

XIV.

Skwitowani.

Czas biegł szybko, a wypadki na widowni dziejowej posuwały się jeszcze śpieszniej niż wskazówki na tarczy zegaru wieczności.

Minęła jesień i zima, dziwnie w owym roku łagodna, nadchodziła wiosna, której z oddali krwawe przyświecały zorze...

W życiu młodzieży szkolnej napozór nic się nie zmieniło. Siódmoklasiści pracowali na patent dojrzałości, młodsi na promocje, jak zwykle.

Tylko nastrój ogólny wszystkich do wyższej niż zazwyczaj dosięgał nuty, a w poufnych pogadankach drobne kółka dotykały przedmiotów nie mających najmniejszego związku ze szkołą.

Ćwik starał się być groźnym jak zawsze, ale i on widocznie pozostawał pod wpływem jakiejś troski, której nie wyjawiał nikomu, bo groza jego prędzej niż zwykle miękła i częściej niż kiedykolwiek brał pojedyńczych uczniów na stronę, aby serdeczne, prawdziwie ojcowskie dawać im napomnienia.

— Słuchaj-no, panie Węgrzynek — rzekł raz zaczepiwszy w ten poufny sposób Ignasia — dawno nie miałeś z domu wiadomości?...

— Miałem list wczoraj, panie inspektorze.

— I cóż?...

— Straszne rzeczy dzieją się w okolicy... wszystko wre... z jednej strony...

— Daj pokój szczegółom, nie pytam o to — przerwał niespokojnie inspektor — jakże twój ojciec?... radzi sobie jak może?...

— Stara się... ale dla burmistrza niełatwe to zadanie... jest ciągle między Scyllą a Charybdą...

— Ba!...

— Dotychczas wiodło mu się szczęśliwie... jest ostrożny... ale...

— Ma rozum — przerwał szybko Ćwik — no, i wy bierzcie z niego przykład... nie wtrącajcie się do żadnych rzeczy, które nie wasze są... Uczyć się, pilnować książek i czekać, aż wam naprawdę wąsy powyrastają!... Czytałeś „Ramotki” Wilkońskiego?...

Węgrzynek spojrzał na Ćwika ze zdziwieniem.

— Czytałem, panie inspektorze — odpowiedział.

— No, to widzisz, jest tam jedna bardzo mądra maksyma, o której wszyscy powinniście pamiętać. Napisane to na wstępie do którejś z „ramotek”... „Dzieci po co się tłoczycie?... nie dla was tutaj miejsce... w cielęta nie orzą”...

Ignasiowi krew na lica wybiegła, zamilczał jednak. Rozsądek kazał uznać trafność rady inspektora, choć ambicji żal i wstyd było, że na owe wąsy, serjo mające prawo do tego nazwiska, czekać dopiero potrzebuje.

W ten sposób zacny inspektor przemawiał do wszystkich, których lubił i których podejrzewał, że im się paliło w głowach, a każdy, poczęstowany taką porcją zimnej perswazji, obdzielał nią innych i mitygował.

Tym sposobem zdawało się, że burza przejdzie, i ci, na których nie czas było jeszcze, nie zostaną porwani jej wirem.

Ale „chłop strzela a Pan Bóg kule nosi”, jak powiada przysłowie.

Pewnego dnia—było to już w drugiej połowie maja — w sobotę po południu, dwaj najdawniejsi uczestnicy przymierza, Węgrzynek i Pokrowiecki, z kuzynkiem panny Dobrochny, który się z nimi związał całą duszą, zebrali się, jak zwykle, u wdowy na przedmieściu, na stancji Pawełka.

Innych należących do sprzymierzonego grona nie było. Jednych śliczna pogoda gdzieindziej wywabiła na przechadzkę, drudzy niepewni tych lub owych przedmiotów, nad książkami z powodu zbliżających się egzaminów ślęczeli.

Cud Kany galilejskiej nie powtórzył się tym razem, lecz w izdebce studenckiej pełno było życia i bez wina.

Mówiono naprzód *de publicis*. Skąpy zapas półgębkiem udzielanych sobie nawzajem wiadomości wyczerpał się jednak prędko. Powoli powaga ustąpiła miejsca młodzieńczej pustocie, a w ożywionej pogadance, która się zawiązała następnie, Pawełkowi przyszło na pamięć interesujące wszystkich wspomnienie.

ugrupować w trzy kategorje: 1) wnioski, tyczące się naprawy bytu uczniów rzemieślniczych etc; 2) przedstawienia członków, mające na celu ulepszenie wykształcenia fachowego uczniów i czeladzi i 3) projekty zmian w ustawach rzemieślniczych, lub mających związek z rzemiosłem.

Po przemówieniu przewodniczącego i podziękowaniu członkom za poparcie w pracach sekcji, zarząd opuścił miejsce prezydjalne, powołując do nowych wyborów.

Na przewodniczącego wyborom zaproszono prezesa oddziału, Ludwika hr. Krasińskiego.

Na wniosek tego ostatniego, zebranie przez aklamację powołało jednogłośnie poprzedni zarząd do dalszego przewodniczenia sekcji.

P. Al. Makowiecki, dziękując za położone w nim zaufanie, przeprosił zebranych, iż przyjąć dawnego obowiązku nie może, ponieważ jako przewodniczący w delegacji rzemieślniczej, wobec nowej fazy, w jaką weszły prace tej delegacji, byłby na stanowisku wiceprezesa sekcji w swobodzie głosu skrępowany.

W odpowiedzi na to L. hr. Krasiński zwrócił uwagę, iż stanowiska przewodniczącago w sekcji i w delegacji nie mogą sobie wzajemnie przeszkadzać i zupełnie dadzą się pogodzić.

Ostatecznie wybór dawnego zarządu został utrzymany.

Posiedzenie skończyło się o godz. 9½.

= *Art. nad*

Szanowny redaktorze!

Z powodu zamieszczonego we wczorajszym n-rze sprawozdania z obrad w archikonfraternji literackiej, wypada mi udzielić kilka słów wyjaśnienia.

W sprawozdaniu między innemi powiedziano, jakoby wniosek delegacji rewizyjno-rachunkowej co do tajnego głosowania przy wyborach urzędników zarządu bractwa, nie znajdował poparcia w kole członków „Nowej daty".

Otóż rzecz ma się inaczej.

Członkowie oponujący bynajmniej nie kierowali się pobudkami konserwatyzmu, przedewszystkiem bowiem należało im pamiętać o § 87-ym regulaminu, który, określając zadanie i czynności delegacji, wcale nie upoważnia do proponowania zmian, tak stanowczych, jak w systemie głosowania.

Racz przyjąć i t. d. *A. T.*

= Z przytułku żebraczego.

W obecnej chwili w przytułku żebraczym przy ulicy Pawiej znajduje się 92 pensjonarzy, a w tej liczbie 58 kobiet.

Przytułek ten utrzymywany jest z ofiar publicznych.

Oprócz kalek i niezdolnych do pracy, mających stałe pomieszczenie, otrzymują nadto co miesiąc wsparcia prawdziwie biedni a obarczeni rodziną, skutkiem czego do przytułku nie mogą być przyjęci.

Oto ich lista:

Melanja Rzeczkowska na Erywańskiej pod nr. 6-m otrzymuje 2 rs. i w produktach spożywczych 3 rs., Kostrzewski na Piaskowej pod nr. 8-ym dostaje 2 rs. i w produktach 3 rs., Jadwiga Gutowska na Przyokopowej pod nr. 15-ym 10 rs., Bogucka na Krochmalnej pod nr. 29-ym 2 rs., Zaltman pod nr. 3-im na Celnej 5 rs., wydalony z Prus Gotfejs pod nr. 18-ym na Browarnej 5 rs., Węgielska pod nr. 3-im na Zajęczej 5 rs.; ogółem wypłaca się tym biedakom stałych wsparć 37 rs. na miesiąc.

Na święta wielkanocne otrzymały jednorazowe zapomogi cztery osoby: jedna 10 rs., druga 5 rs., trzecia 8 rs. i czwarta 5 rs.

= Zebranie wierzycieli.

Sprawa usunięcia pewnej ilości towarów z masy upadłości Kleczyńskiego, wbrew pierwotnym pogłoskom, przybiera coraz skromniejsze rozmiary.

Mówiono naprzód o tysiącach, następnie o setkach rubli, straconych jakoby przez wierzycieli z winy taksatora E. i dozorcy Z.; obecnie, po sprawdzeniu inwentarza przez sędziego śledczego, w obecności jednego z podprokuratorów, przekonano się, iż straty są nic nieznaczące i redukują się do kilkunastu rubli.

Zdaje się, że wina w znacznej części ciąży na E. Dozorca Z., posądzony o kradzież większych partyj, nie został o nadużycie to przekonany, a znalezione w mieszkaniu jego resztki materyj, nie zdają się stanowić własności masy Kleczyńskiego.

Zresztą okoliczności te wyjaśni ostatecznie wyrok sądu.

Wobec szerzonych o wypadku pogłosek, syndyk masy Kleczyńskiego wezwał wierzycieli w celu wyjaśnienia sprawy i złożenia im co do tego relacji.

Na zebraniu, jakie odbyło się w dniu wczorajszym w sądzie handlowym, wierzyciele, po wysłuchaniu wniosków sędziego komisarza, wyrazili syndykowi *votum* zaufania, uznając w ten sposób, iż wypadek nie wykracza po za granicę drobnego nadużycia ze strony taksatora i dozorcy i w żadnym razie nie może być stawiany jako dowód niedozoru ze strony syndyka masy.

= Pierwszy dzień wiosny.

Prześliczny i prawdziwie już wiosenny dzień wczorajszy wywabił w godzinach popołudniowych całą niemal Warszawę na ulice miasta.

Pierwszy cieplejszy uśmiech wiosennego słońca ożywił gród syreni i uradował wszystkich obietnicą pogodnych dni świątecznych.

Ulice roiły się spacerującymi, a ogród Saski powitał po długiej przerwie gromadkę drobnej dziatwy.

Do uzupełnienia obrazu dodać należy, iż towarzystwo tramwajów wypuściło wczoraj letnie wagony.

Może więc wiosna utrzyma się już bez niespodzianek—ze śniegiem.

= Na Ujazdowie.

Doroczne *circenses* ludku warszawskiego pośpiesznie się przygotowują na części obszernego placu Ujazdowskiego, w sąsiedztwie odgrodzonego przedziału, na którym się odbędzie inny trwały donioślejszy popis: pierwsza wystawa hygieniczna.

Przedsiębiorcy hec ujazdowskich licznie się stawili.

Prawie każdy łokieć kwadratowy zyskuje dzierżawcę.

Oprócz stereotypowych teatrów marjonetek, huśtawek, młynów djabelskich, szop z bawarjami i t. p., zapowiedziano dwie nowości.

Jakiś kuglarz ma bawić ludek eksperymentami hypnotyczno-magnetycznemi, a potomek słynnego Gecla będzie pokazywał sztuki z dziedziny czarnej białej magji.

= Zaimprowizowane jatki.

Za Żelazną Bramą od dwóch dni rozłożyli s liczni właściciele straganów z wędliną, a główn z szynkami i kiełbasami.

Wędlina o wiele tańsza od sprzedawanej w sklepach jest przeznaczona dla osób mniej zamożnych i mniej... wybrednych.

= Komedja... przyszłości.

W dniu wczorajszym do jednego z naszysh bardziej znanych artystów dramatycznych zgłosił się młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna.

Wyjąwszy z kieszeni zwitek zapisanego papieru, przybysz oświadczył, iż jest autorem komedji, której wykonanie wymaga udziału „rozmaitych prawdziwych zbrodniarzy", ponieważ... jest to komedja „przyszłości".

Zadziwiony artysta napróżno starał się wyprosić autora z gabinetu, lecz ten uparł się, iż odczyta sztukę, celem zasięgnięcia zdania co do jej wartości.

Jak się łatwo można domyśleć, był to obłąkany, dotknięty manją tworzenia „dzieł" scenicznych.

= Niezwykłe zdarzenie.

W ubiegłą niedzielę w jednym z salonów tutejszych był raut, w czasie którego zaszedł wypadek, powodujący ogólną sensację.

Około godziny 11-ej, wszedł do salonu młody 20-letni pan ***, świeżo przybyły z Paryża, gdzie od lat wielu przy swoim przybranym ojcu i opiekunie zamieszkuje.

Młodzieniec został wysłany na święta do wuja.

Kiedy gospodarz domu przedstawiał „paryżanina", jedna z dam, pani X., spojrzawszy na przybyłego, wydała głośny okrzyk i zemdlała.

Zrobiło się łatwe do pojęcia w takich razach zamieszanie, lecz panią X. niebawem w drugim pokoju ocucono.

— Gdzie on jest, jak się nazywa? — były pierwsze słowa pani X.

— To żywy portret nieboszczyka męża z młodych lat, przeczucie mnie nie myli, odnalazłam porwane dziecko! —wołała pani X, a osoby nie wtajemniczone w przeszłość nieszczęśliwej matki, sądziły na razie, że pani X. od zmysłów odchodzi.

Tymczasem pani X. wcale się nie myliła.

W czasie jej nieobecności przed 18-tu laty, gdy odwiedzała męża, przebywającego w gub. kowieńskiej we wsi dziedzicznej państwa X., został dokonany napad rozbójniczej bandy.

Oprócz spełnionego rabunku, łotrzy uprowadzili dwuletniego synka państwa X. i zamordowali piastunkę.

Sprawa ta była swojego czasu nader głośną.

Otóż ten chłopczyk, niewiadomo w tej chwili, jaką drogą, dostał się pod opiekę pana ***, który z malcem kraj opuścił i zamieszkawszy w Paryżu, wkrótce później adoptował go za swego syna.

Pan *** i pani X. opuścili salony państwa Q., celem wzajemnego wyjaśnienia sprawy.

Młodzieniec ani wątpi, iż odnalazł matkę.

= Z za Żelaznej Bramy.

W dniu wczorajszym za Żelazną Bramą rozpoczął się ożywiony ruch targowy.

— Czy wiecie — rzekł —jaką jutro będziemy obchodzili rocznicę?

Zagadnięci szukali w pamięci, ale nagromadzony w niej skarbiec wspomnień historycznych nie dawał na pytanie odpowiedzi.

Oskrzelski przez chwilę pobawił się ich zakłopotaniem, wreszcie wyprowadził ich z ambarasu.

— Jutro rocznica naszej zeszłorocznej majówki!...—powiedział.

— Najrozkoszniejszego dnia w mojem życiu!—zawołał Węgrzynek — ile razy cię zobaczę, Gustawie, zawsze mnie bierze ochota schwycić cię ot tak za ręce, żebyśmy sobie obaj przypomnieli przenosiny przez strumyk twojej kuzynki...

— I spotkanie w gęstwinie leśnej bliskiej płaczu panny Bożenny!—zawołał Galiniecki.

— I smutną minkę tej ślicznej Kazi, na którą wszystkie nieszczęścia jak na ofiarne koźlątko spędzano!...—dodał rozkoszując się wspomnieniem właściciel bułanka.

— I królową całej zabawy, piękną Halszkę! — zakonkludowali wszyscy chórem.

— Jakie to nieszczęście, że już tego roku taka majówka powtórzyć się nie może! — westchnął Pokrowiecki.

— Ba! historja się nie powtarza, jak nas zapewnia profesor Midorski —rzekł Pawełek — i szkoda że się nie powtarza, bo oto i teraz dzieją się rzeczy, które się już zapewne nie powtórzą, a w których nam niestety, nie wolno jeszcze brać udziału.

Tchnienie smutnej powagi powiało po zebranych na te słowa.

Węgrzynek pierwszy otrząsł się z wrażenia.

— Wiecie co—rzekł—mam projekt... Historja się nie powtarza, ale można ją sobie przypominać, a i to już sprawia przyjemność. Wybierzmy się we czterech, jak jesteśmy, jutro na majówkę, tą samą drogą i do tych samych miejsc, w których byliśmy przed rokiem.

— Brawo! wybornie! doskonale!—klasnął w ręce kuzyn Dobrochny — któż wie czy i tym razem nie spotkamy się z panienkami!...

— Niestety! z najpiękniejszą z pewnością nie! — westchnął Adaś.

— Ale panna Bożenna może będzie!

— I twoja kuzynka Dobrochna!...

— I Kazia!...

— Daję wam słowo!... a toby dopiero była uciecha!...

— Tylko bułek i serdelków zabierzmy więcej, żeby nie zabrakło, gdy będzie trzeba „nakarmić głodne"...

— I ciekawa rzecz czy znajdziemy Matusa żeby na fujarce przygrywał!...

Mówili jedni przez drugich, sprzecznych zdań jednak nie było, więc do porozumienia przyszło z łatwością.

Tego dnia jeszcze zaopatrzono się w prowjanty, a nazajutrz rano już o piątej czwórka studencka wyruszyła w drogę.

Wybrano się tak wcześnie głównie dlatego, że wycieczka ta była rodzajem kontrabandy. Czasy były niespokojne, więc uczniom nie pozwalano bez szczególnego upoważnienia wydalać się za obręb miasta, a że upoważnienia takie wydawano z trudnością, więc woleli się wybrać cichaczem, prawie o świcie, niż narazić na bardzo prawdopodobny zakaz ze strony inspektora.

Droga prowadziła koło owych ruin zamczyska, które dosyć pamiętną rolę odegrały w dziejach przymierza „nadpoziomowców".

Aż do samych zwalisk szli cicho, nie chcąc głośniejszą rozmową budzić mieszkańców i zwracać na siebie uwagi. Dopiero pod zamkiem ożywiła się gromadka i dała wieść o sobie echom starożytnej budowli głośną, gwarniejszą rozmową...

Gdy te echa do omszałych ruin dobiegły, wychyliła się z pomiędzy starych cegieł blondwłosa głowa w czapce studenckiej i ciekawie spojrzała na idących.

Galiniecki pierwszy ją spostrzegł.

— Patrzcie... to mój poeta!... weźmy go z sobą!...

Rzeczywiście był to Adolf Halski, który śladem wszystkich piewców i marzycieli lubił się błąkać po zwaliskach i podsłuchiwać stare cegły, czy sobie nie opowiadają wspomnień zamierzchłej przeszłości...

— Dobrze! — przystał Węgrzynek — bierzmy go z sobą, ale pod warunkiem, że jeśli nam się zdarzą jakie romantyczne przygody, to on z nich poemat napisze.

Porozumienie nastąpiło bardzo prędko i nie czwórka, jak w roku przeszłym, ale piątka studentów puściła się drogą do lasku.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

W tygodniu przedświątecznym targ ten nie ustanie aż do Wielkiej Soboty włącznie.

Komunikacja tramwajowa była już wczoraj mocno utrudnioną i chwilami z obu stron, od Granicznej i od Przechodniej, po kilka wagonów oczekiwało na swobodniejszy przejazd.

Służba policyjno-lekarska przez cały dzień dokonywała rewizyj produktów spożywczych.

Skonfiskowano już wczoraj sporo nieświeżej wędliny oraz ujęto pachciarza z fałszowanem mlekiem i śmietaną.

Złodzieje również są czynni i korzystają z tłoku, a nieostrożni zawsze się znajdują.

Dowodem tego kilka takich kradzieży.

Służąca Agnieszka Czarnecka zbyt manifestacyjnie trzymała 25-rublowy banknot w palcach.

Widok ten skusił szajkę „doliniarzy", z których dwaj ścisnęli z obu stron Czarnecką, trzeci popchnął ją gwałtownie, a czwarty, niby ratując upadającą, wyrwał trzymany banknot.

Kiedy przerażona sługa, spostrzegłszy kradzież, wszczęła alarm, złodzieje już się rozproszyli dla wspólnego podziału łupem.

Przekupce Antoninie Michalskiej skradziono cały jej majątek, również w podstępny sposób.

Podczas bowiem gdy jakiś złodziej udawał kupującego, towarzysz zoperował kieszeń Michalskiej, unosząc kilkadziesiąt rubli.

Przekupka spostrzegła kradzież znacznie później, kiedy już śladu po złodziejach nie było.

Do najzuchwalszych wszakże należy kradzież, jakiej padł ofiarą p. Malicki.

Uczuł on jak mu wyciągnięto portmonetkę z 85-iu rublami i, dostrzegłszy złodzieja, zaalarmował otaczających.

Złodziej wszakże użył zwykłej taktyki dla odwrócenia o siebie podejrzeń i począł wołać, przeciskając się przez tłum:

— Puszczajcie... gonię złodzieja!

Wszyscy ustępowali przed istotnym złodziejem, który wkrótce znikł z oczu poszkodowanego, ale fizjonomję łotra p. M. doskonale zapamiętał.

= Z ulicy.

W dniu wczorajszym z okna mieszkania Maliniaka pod nrem 15-ym na Franciszkańskiej wypadła szyba.

Przechodzący podówczas Jan Pyszny, żołnierz pułku petersburskiego, został dość ciężko skaleczony w szyję.

Na Pradze 14-letni Jankiel Friedman, siedząc na koźle omnibusu nr 19-ty, spadł przez własną nieostrożność na bruk uliczny.

Podniesiono go z ciężkiemi obrażeniami na całem ciele.

= Awanturnik.

W dniu wczorajszym do mieszkania Estery Szwagrowej pod nrem 2-im na Marjensztadzie przyszedł Fryderyk Płotnik, dopytując się o jakąś osobę.

Szwagrowa nie chciała udzielić wyjaśnień.

Wówczas Płotnik począł ją bić.

Awanturnik rzucił się następnie na policjantów Turbina i Żurowskiego.

Obaj zostali pobici.

Płotnika dzięki przeważającej sile zdołano wreszcie ubezwładnić i odprowadzono do kancelarji cyrkułowej.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym około godziny 5-ej po południu dorożkarz nr 188-my przejechał Jana Domagalskiego, który poniósł bolesne obrażenie na prawej nodze.

Dorożkarza pociągnięto do odpowiedzialności sądowej

= Podrzucenia.

Od pewnego czasu podrzucania niemowląt wzrastają w zatraszający sposób.

Wczoraj znów były dwa wypadki.

Na ulicy Sosnowej, w sieni domu pod nrem 15-m, znaleziono kilkodniowego chłopczyka.

Pod bramą domu nr 137 na ulicy Marszałkowskiej podrzuconą została dziewczynka, licząca kilka tygodni życia.

Niemowlęta odesłane zostały do szpitala Dzieciątka Jezus.

= Pożary.

W dniu wczorajszym w oficynie domu pod nrem 19-ym za rogatkami jerozolimskiemi w lokalu niezamieszkałym wynikł pożar.

Domownicy ogień ugasili.

Na ulicy Niecałej pod nrem 5-ym w piwnicy Amelji Krugowej zapaliła się paka z towarem.

Zanim przybyła zaalarmowana straż z ratusza, ogień został już ugaszony.

Przyczyna pożaru w obu wypadkach nie jest wiadomą, śledztwo więc zostało zarządzone.

W dniu wczorajszym o godzinie $7^3/_4$ wieczorem, przy ulicy Bielańskiej w domu pod nrem 2-im, w mieszkaniu Bruna zapaliły się w oknie firanki.

Ogień przed przybyciem toporników z oddziału ratuszowego mieszkańcy ugasili.

Czwarty z kolei pożar wybuchł koło godziny 12-ej o północy.

Paliły się składy p. Cybulskiego, mieszczące się przy placu Teatralnym pod nrem 12-ym.

Przybyłe na ratunek cztery oddziały straży ogniowej ogień umiejscowiły, a koło 2-ej i pół po północy stłumiły go niemal doszczętnie.

Straty muszą być dość znaczne.

Dzień wczorajszy zatem obfitował w pożary, między któremi ostatni był najznaczniejszy.

+ Zakład kumysowy i hydropatyczno-kąpielowy w Sławucie, stacji kolei połud.-zachodnich, otwarty będzie od dnia 27-go maja do 27-go września.

+ Nabożeństwa.

Otrzymujemy z kilku okolic wiadomości o nabożeństwach żałobnych za Kraszewskiego.

W Częstochowie drugie z kolei nabożeństwo miało miejsce w kościele farnym w d. 2-im b. m.

W tymże dniu odprawiono modły w Pińsku.

O egzekwiach zaś w Tyflisie nadesłał nam jeden z rodaków następującą notatkę:

„Mszę odprawił z własnej inicjatywy czcigodny prałat ks. Maksymiljan Orłowski w niedzielę d. 27-go marca.

Grono amatorów, zorganizowane przez p. Chmielewskiego, organisty kościoła św. Piotra i Pawła, odśpiewało „Reqiem", „Libera me" Moniuszki, „Dies Irae" i „Lacrimosa" Mozarta.

Przed katafalkiem ustawiono wielki portret zmarłego, pędzla p. Henryka Filipowicza, uwieńczony laurem.

Katafalk obsypano kwiatami."

+ Wystawa.

Dnia 13-go b. m. otwartą będzie wystawa koni roboczych i pociągowych w Kobryniu, gubernji grodzieńskiej.

Źrebięta jednoroczne znajdą w niej także pomieszczenie.

+ Walne zebranie.

Przed kilkoma dniami lekarze w Grodnie w liczbie 30-tu zgromadzili się w celu wytworzenia Towarzystwa.

Odpowiednia ustawa została już podobno wypracowaną.

+ Smutna przepowiednia.

Dzien. łódz. robi smutną przepowiednię dla sekcji rolnej łódzkiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu.

Według cytowanego dziennika, sekcja ta wkrótce zapewne zostanie rozwiązana, gdyż już teraz niektórzy z członków wykreślili się z liczby uczestników, zrażeni bezskutecznością podejmowanych narad.

+ Z plantów nowych kolei.

Według ostatniej decyzji, urzędowe otwarcie wykończających się 2-ch odnóg kolejowych, brzesko-chełmskiej i siedlecko-małkińskiej, ma nastąpić z początkiem lipca r. b.

Co do planu biegu pociągów, wykonanego przez wydział ruchu kolei terespolskiej, to na linji brzesko-chełmskiej, mającej długości 107 wiorst (łączącej gubernję grodzieńską z lubelską i siedlecką), pociągi osobowe wychodzić będą z dworca centralnego w Brześciu i mają się łączyć w Chełmie z pociągami kolei nadwiślańskiej.

Nowa ta linja posiada trzy większe stacje: Domaszew, Włodawa i Mińsk, oraz sześć mniejszych: Bernardy, Stradecz, Dubice, Przyborów, Sobików i Ruda.

Co się zaś tyczy linji małkińsko-siedleckiej, mającej długości 62 wiorst, (łączącej gubernje siedlecką z łomżyńską), takowa posiada trzy większe stacje: Sokołów, Cielaki i Treblinkę.

Pociągi, wyprawiane z Siedlec, łączyć się będą w Małkini z pociągami kolei petersburskiej.

+ Malwersacja.

W tych dniach, w czasie rewizji kasy jednej z więcej ruchliwych stacyj drugorzędnych na kolei wiedeńskiej, wykryto deficyt, wynoszący kilka tysięcy rubli.

Dwaj miejscowi urzędnicy do czasu ukończenia śledztwa zawieszeni zostali w służbie.

+ Straszny wypadek.

W Suchodole, w gminie Brwilno, w pow. płockim, przepadł bez wieści syn włościanina Stefan Malecki, liczący dziewięć lat wieku.

Udał się on do lasu sąsiedniej wioski Parzeń, wezwany wraz z innymi rówieśnikami przez myśliwych na naganke.

Gdy wszyscy powrócili do domu, spostrzeżono dopiero zagadkowe zniknięcie chłopca.

Zarządzono natychmiast poszukiwania i w kilka dni znaleziono Maleckiego w lesie martwym.

Przypuszczają, iż chłopczyna musiał zbłądzić i paść potem ofiarą głodu.

Przypuszczenie to potwierdziło energicznie rozwinięte śledztwo.

Fakt powyższy powinien być dla myśliwych przestrogą, aby nie używali do polowań dzieci zbyt młodych i nieznających dobrze miejscowości.

+ Gwałtowna kradzież.

W Ciechanowie popełnioną została niedawno znaczna kradzież w mieszkaniu Simchy Oskowy.

Niewiadomi złoczyńcy wyłamali zamek u drzwi i rozbili komodę i kufry, z których zabrali gotówką 300 rs. oraz rozmaite kosztowności.

Energiczne śledztwo nie wykryło dotąd sprawców kradzieży.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na wpis dla niezamożnych uczniów.

Pani K. M. złożyła rs. 20,—Tadeusz P. i Wincenty wygrane rs. 2.

Na pomnik ś. p. Kraszewskiego.

J. W. rs. 2.

Dla najbiedniejszych.

A. J. rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze.

A. J. kop. 40.

Na przytułki żebracze.

Ignalek D. rs. 1.

Dla najbiedniejszych na święta.

Ciekawy rs. 1,—R. rs. 1,—Dąbrowska służąca za nieposłuszeństwo kop. 45.

Na kupno maszyn dla pracujących kobiet.

R. rs. 2.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

Narcyz Maszewski w miejsce świątecznych wizyt rs. 3,—H. C. rs. 3.

Nekrologja.

† Ś. p. Władysław **Miński,** syn Feliksa i Antoniny z Moszyńskich, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, przeżywszy lat 23, zakończył życie w dniu 4-ym kwietnia r. b. W ciężkim smutku pozostali rodzice i rodzeństwo zapraszają krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 6-ym kwietnia, to jest we środę, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Antoniego (po-reformackim) przy ulicy Senatorskiej, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła o godzinie **3-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 2—1225—

† Wczoraj, o godzinie 4-ej po południu, z parafji N. Marji Panny smętny odgłos dzwonów zwiastował wiadomość o pogrzebie ś. p. Michaliny z Serafińskich **Goebel.**

Chorągwie bractwa z jarzącem światłem, oraz duchowieństwo poprzedziło orszak pogrzebowy na cmentarz powązkowski, gdzie złożono drogie nam szczątki ś. p. Michaliny, wobec licznie towarzyszących i wykonywanych przez artystów pieśni religijnych.

Ciężka łza żalu serca męża, siostry i familji nader boleśnie dotknęła strata ś. p. Michaliny, której niezwykła uprzejmość, dobroć serca i szlachetność zasad pozostaje nam na zawsze niezatartą.

Dla zbolałego męża, rodziny ukojeniem niechaj będzie przeświadczenie, że smutek ten znajduje serdeczny odgłos w całym gronie przyjaciół zmarłej.

Spoczywaj spokojnie, niech ci będzie lekką ta ziemia!

—399— **L. P.**

† Kiedy po kraju rozchodzi się smutna wieść, że mąż stojący na jego czele, tknięty ręką śmierci, wypuszcza z dłoni pochodnię, co przez długie lata rozświecała mu drogi, powleka tenże naród ciężką żałobą; tak i w pojedyńczych rodzinach ubytek jednego z jej łona członka, który jej przodował rozumem, a gorącą miłością spajał wszystkie jej części, jest powodem głębokiej boleści niczem nie ukojonej.

Śmierć ś. p. Stanisława **Pękosławskiego,** notarjusza w mieście Sompolnie, która nastąpiła dnia 23 lutego r. b., łagodna, jak sen sprawiedliwego, który przy zupełnej przytomności przycisnąwszy jedynego syna do serca, jakby mu chciał ostatnie jego uderzenie oddać, zamknął oczy na wieki, — pogrążyła całą rodzinę w nieutulonym żalu.

Albowiem zgasła nad nią przewodnia gwiazda, przestało bić szlachetne serce, któremu zawsze starczyło dość ciepła aby ogrzać tych, co się do niego tulili, mądrą radą wesprzeć i dobrem słowem pocieszyć.

Strapieni krewni pośpieszyli z Warszawy na pogrzeb, jedna tylko siostra, zamieszkała na dalekiej Żmujdzi, przykuta prawie do łoża cierpieniami, nie mogła oddać ukochanemu bratu ostatniej posługi.

Oby łzy ronione nad drogą mogiłą, były nie tylko oznaką żalu i oddaniem hołdu czcigodnemu mężowi, ale żeby wykwitły w piękne czyny, naśladujące zacnego człowieka!

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Kraków 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurj. Warsz.)*—Zwłoki Kraszewskiego przybyły tu dzisiaj rano. Komitet przewiózł je cicho do kościoła Oo. Pijarów, gdzie jutro zostaną wystawione w krypcie.

Wiedeń 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—Dzienniki podnoszą wysoką strategiczną ważność otwartej w dniu dzisiejszym kolei Munkacz-Beskid-Stryj.

Berlin 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—Cesarz odbył dziś po południu pierwszą przejażdżkę od czasu zasłabnięcia.

Berlin 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—*Kreuzzeitung* wyraża się z uznaniem o uchyleniu się Rosji od udziału w wystawie paryskiej, projektowanej na r. 1889-ty.

Berlin 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*—*Kreuzzeitung* powątpiewa o wiarogodności pogłoski, jakoby W. Porta zamierzała poruszyć myśl konferencji w sprawie bułgarskiej.

Konstantynopol 5-go kwietnia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — W. Porta uprasza za pośrednictwem posła Nelidowa rząd rosyjski o odroczenie terminu żądanej wypłaty kontrybucji.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go kwietnia.—Usposobienie w ogólności pozostało niezmienione. Ruch bardzo nieznaczny. Wstrzemięźliwość od interesów i wyczekiwanie wypadków stanowią cechę chwili obecnej. Wartości spekulacyjne w małych obrotach, pozostały przy

kursach niezmienionych. Akcje kredytowe utrzymały się. Wartości bankowe bez zmiany, kolejowe nieco mocniej i wyżej. Na polu rent obcych usposobienie bardzo niewyraźne, dla rosyjskich cokolwiek korzystniejsze. Ruble prawie bez zmiany. Żyto w obu terminach o 25 f. niżej.

Berlin 5-go kwietnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban ros. w tr. nat.	179.50	Akcje kredytowe	448.—
Weksle na Warszawę	179.50	Listy zast. serji I-ej	56.90
Wek. na Peters. krótk.	179.—	Weksle na Lon. krót.	20.38
Wek. na Petersb. dług.	178.60	„ „ dług.	20.30
Bil. ban. ros. na dost.	179.50	Żyto w tow. gotow.	122.—
Wschodnia poż. II em.	54.90	Żyto na jesień	122.50

Petersburg 5-go kwietnia. Weksle na Londyn $21\frac{7}{32}$: $\frac{5}{16}$. Pożyczka premjowa I-ej emisji 246. Pożyczka premjowa II-ej emisji $230\frac{3}{4}$. Półimperjały 9.27.

Dawno już nie mieliśmy dnia bezzmienności kursowej takiego jak wczorajszy. Kurs rubli utrzymał się prawie zupełnie taki sam jak dnia poprzedniego, gdyż drobnych zwyżek w kursach weksli w rachunek brać niepodobna. Kurs 179.50 za 100 rs. odpowiada notowaniu $55.72\frac{1}{2}$ m. za 100 rs. bez kosztów tranzakcji, inaczej mówiąc, giełda warszawska z notowaniami swemi znajduje się zupełnie na równi z Berlinem i dzisiejsza jej działalność będzie zależała wprost od szacowań i smutnych warunków zewnętrznych. Notowania dnia poprzedniego były 179,40, 179.50. 448, 122.25, 122.75.

Gdańsk 4-go kwietnia. *Pszenica:* cena najwyższa krajowa 8.10, regulacyjna bieżąca 8.—, na dostawę wiosenną $7.97\frac{1}{2}$. *Żyto:* cena najwyższa za polskie bez dow., regulacyjna 4.75 — na dostawę wiosenną $4.67\frac{1}{2}$.

Ceny zboża z dnia 5-go kwietnia 1887-go r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej. — *Pszenica* wyborowa 123—127, średnia 116—122, ordynaryjna 110—115. *Żyto* wyborowe 82—84, średnie 79—81, ordynaryjne 75—78. *Jęczmień* wyborowy 84—88, średni 78—83, ordynaryjny —.—. *Owies* wyborowy 82—85, średni 74—78, ordynaryjny 70—73. *Gryka* 76—82. *Groch* 80—90 i 75—79. *Kasza* jaglana wyborowa 90—106. *B. Werner et Comp.*

Sprawozdanie z targu artykułami żywności.

Dostawa *bydła* na targ wynosiła w tygodniu ostatnim 1407 stepowych wołów i 8 krów, oraz 43 wołów krajowych i 19 krów. Pokup dobry — dla Warszawy samej kupiono 1137 sztuk, resztę rozkupiono na prowincję po cenach bardzo mało różnych od zwykle praktykowanych. *Mięsa wołowego* bitego dostawiono 4046 pudów. Targ był mocno ożywiony, zaczęto już robić zakupy świąteczne. Mięso wołowe zdrożało o 1 kopiejkę i płacone było 12 do 13 za lepsze i 11 do 12 za pośledniе. Polędwica 20 do 25. *Łoju* funt 14 kop. Cynadry para 20 do 25, ozór 70 do 100, cztery nogi 70 do 95 kop. *Cieląt* 1200, cielęciny 1527 pudów. Cielęcina również droższa 10 do 13 kop. wedle gatunku mięsa. Móżdżek 11 do 14, wątroba 20 do 25, cztery nóżki 12 do 20 kop. *Baranina* 11 do $13\frac{1}{2}$ kop. za funt. *Wieprzów* 1300, z których 300 na prowincję kupiono. Wieprzowina od szynki 12 kop., boczek $12\frac{1}{2}$ kop., inne części $11\frac{1}{2}$ kop., schab $15\frac{1}{2}$ do $16\frac{1}{2}$ kop. za funt. Słonina świeża 15, solona do 24, sadło 16, sołone 17 kop. *Wędliny na święta:* szynki 20 do $22\frac{1}{2}$ kop. za funt, kiełbasy obwędzane 20 do 25 kop. *Prosięta* 75 do 180 sztuka. *Drobiu* dowóz znaczny, szczególniej indorów, które płacą 2.50 do 4 rs. 50 kop. sztuka, stosownie do wielkości i upasienia. Indyczki 1.50 do 3 rs. Kapłony i pulardy 90 do 1.20, kaczki 60 do 90, kury i koguty 50 do 75 kop. *Ryb* nie wiele—ceny wysokie. Żywe 30 do 40 kop. stosownie do gatunku, śnięte bardzo tanie od $7\frac{1}{2}$ do 15 kop. za funt. Śledzie od 2 do $7\frac{1}{2}$ kop. sztuka, sielawy 5 do 20 kop. Łosoś 70, kawior 150 do 300 kop. funt. *Nabiał* obficie dowieziony staniał nieco. Masło bez soli 30 do 45, solone litewskie 33 do 36 kop., śmietana 30 do $37\frac{1}{2}$ kop. *Jaja* pomimo znacznego dowozu zdrożały i płacą się 1.20 do 1.30 za kopę. *Z przypraw postnych:* olej do jedzenia 36 do 60 kwrta, miód 18 do 30 kop. funt, powidła 10 do 15, grzyby suszone 50 do 90 kop., solone grzyby i rydze $22\frac{1}{2}$ kop. *Przyprawy świąteczne:* Mąka krajowa najpiękniejsza 8 kop., banatka 10 kop. za funt. Drożdże 50 do 60 kop., cukier najlepszy $11\frac{1}{2}$ kop. Rodzenki bez pestek 17 do 20 kop., drobne 18 kop. Migdały słodkie 50 do 60, gorzkie drobne 45 kop. za funt, *Jarzyny i ogrodowizna* młoda coraz obficiej ukazują się na targu. Szparagi 3 rs. kopa, ogórki małe po 25 kop. sztuka, kalafiory 50 kop.

Sprawozdanie z handlu skórami.

Sytuacja w handlu skórami w ostatnim tygodniu poprawiła się bardzo wyraźnie. Złożyło się na to kilka bardzo doniosłych przyczyn, a mianowicie mała dostawa bydła na targ praski, która podaż skór znacznie zmniejszyła, dalej niemożność sprowadzania skór zagranicznych, z powodu wysokiego kursu walut obcych, wreszcie żwawy w ostatnich czasach zbyt towaru wyrobionego, który ułatwiając wpływ z rynku towaru garbowanego, fabryki do zakupów skłaniał i popyt o skóry wzmacniał. Za skóry na sztuki płacono 8 do 16 rs., czyli 50 do 100 kop. drożej niż przed tygodniem Wyjątkowo grube i duże wyższe nawet osiągały ceny. Na wagę płacono za 1 funt skóry nieoczyszczonej w skórach lekkich 60 do 65-funtowych 11 kop., w 65 70-dofuntowych $12\frac{1}{2}$, 70 do 75-funt. $13\frac{1}{2}$ kop., w cięższych sztukant 7 do 80 i 85-funtowych 14, $14\frac{1}{2}$ do 15 kop. za funt. Skóry oczyszczone już obecnie, przy mniejszej ilości włosia tylko o 1 kop. na funcie drożej przy takemże stopniowaniu. Skórki cielęce bez zmiany prawie. Warszawskie 2.25 do 3.60 za parę, prowincjonalne dowożą w znacznej ilości—są też nieco tańsze. Płacą za partję z 10 sztuk złożoną 11 rs. i wyżej do 13 rs. za wyjątkowo piękne. Skóry końskie tanie od 3.30 do 4.70 za sztukę i wyżej do 5.20 za bardzo piękne i duże sztuki.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

— *Panu M. N. w S.*—Rzekomo przesłanej nam kwoty ani d. 9-go marca ani później nie otrzymaliśmy. Na każdą, choćby najdrobniejszą sumę, przyjętą w naszym kantorze, wydajemy kwity. Pośrednik pański, który twierdzi, że mu kwitu wydać *nie chciano*, mija się z prawdą.

BIURO INFORMACYJNE O NĘDZY WYJĄTKOWEJ

sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia, poleca miłosierdziu publiczności warszawskiej.

Tamka № 35.—Posiedzenie dnia 31-go marca 1887 r.

№ domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	U W A G I.
83	Pańska	Skowrońska Fl.	Wdowa chora, dz. dr. 5-ro.
78	Sienna	Szymańska Józ	Mąż ciężko chory, dz. dr. 5.
55	Chmielna	Bieńkoska Mic.	Wdowa, dzieci drob. 5-ro
50	Wolska	Bonczeska Fra.	Mąż chory, dz. dr. 4-ro.
13	Młynarska	Sztenberg Józ.	Mąż nieobecny, dzieci drobnych 4-ro.
53	Dzika	Krzeszoska Jó.	Wdowa, dzieci dr. 4.
16	Smocza	Meszkoska An.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 4.
69	Miła	Szwarcenberg	Mąż nieobecny, dzieci dr. 4.
9	Zakroczy.	Sobczyńska Ka.	Wdowa lat 101.
21	Mostowa	Mieruszyński A	Wdowiec, dz. dr. 4-ro.
1a	Górna	Bochiska Anto.	Mąż ciężko chory, dz. dr. 5.
2	Szmulowiz	Aleksandrowic	Żona chora, dz. dr. 5.
428	Praga Szer	Smolińska Paul	Wdowa, dz. dr. 3-je.
93	Solec	Mizgalska Józ.	Wdowa przy niej dwie siostry niewidome.
14	Rozbrat	Czajkoska Mar.	Mąż nieobecny, dz. dr. 4-ro.

— **„KRAJU" petersburskiego** nr. 12-ty wyszedł z druku i zawiera:

Artykuł wstępny: Przemysł polski w obec przesadzonych o niego obaw konkurencyjnych. **Korespondencje „Kraju"**: z Tylży, p. *Budrysa*; z Filipopola p. *St. Biernackiego*; z Podola p. *K. Sołtan-Abgarowicza.*

Sprawy bieżące: Uwagi nad artykułem dra Kazimierza Waliszewskiego, nadesłane przez *A. Kłobukowskiego.* Wrażenie zgonu Kraszewskiego. Występny zamiar 1-go marca.

Dział polityczny. Z politycznego świata. List polityczny z Adrjanopola. Tydzień polityczny. Ostatnie telegramy.

Z tygodnia Słowo wstępne. Ostatnie chwile i pogrzeb J. I. Kraszewskiego. Ziemie i kolonje słowiańskie. Przegląd prasy. Dział urzędowy. Wiadomości bieżące. Kronika petersburska. Z Warszawy. Z prowincji. Kronika powszechna. *Doniesienia.*

Dział ekonomiczny: Sprawozdanie giełdowe i rynki towarowe. Tydzień ekonomiczny (rolnictwo, cukrownictwo, gorzelnictwo i piwowarstwo; przemysł i handel; komunikacje; finansowość). **Ogłoszenia.**

TREŚĆ „PRZEGL. LITER."

„Potop" Sienkiewicza, p. *Wojciecha hr. Dzieduszyckiego* (dok.).

Warszawscy przyrodnicy jako odmienna rasa, p. *Ludwika Straszewicza* (dok.).

Spartakus, wiersz, przełożyła z czeskiego *Marja Konopnicka.*

Odwiedziny u polaków w Anglji, listy podróżne *Latarnika.*

Charakterystyka Sienkiewicza.

Sprawozdania literackie: Rossowski Stanisław: „Poezje", przez *Włodz. Stebelskiego*; Odstrczil Ludwik: „Magyaren und Böhmen", p. *B.*

Kronika naukowa, literacka i artystyczna.

Nowe książki, otrzymane w redakcji „Kraju".

Treść pism.

Bibljografja.

ODCINEK.

Przewoźnik, szkic z niedawnych wspomnień *Adama Szymańskiego* (dok.).

Przeglądu Technicznego

zeszyt marcowy (III z r. b.) opuścił prasę i zawiera co następuje: Kilka słów o naszem budownictwie w epoce ostrołukowej i jego cechach charakterystycznych, napisał **Wł. Łuszczkiewicz.** Kilka słów o stożkowatości obręczy kół parowozowych i wagonowych, przez **W. Ł.** Objaśnienia i wskazówki dotyczące zakładania gromochronów przy budowlach (c. d.) podał **A. Hołowiński.** — Ruch budowlany w Królestwie, w r. 1886-ym: A) Drogi żelazne; B) Drogi bite 1-go rzędu (państwowe); C) Drogi wodne; D) Kanalizacja m. Warszawy; E) Nowy wodociąg warszawski; F) Budowle miejskie, publiczne i prywatne.—**Krytyka i bibljografja.** Siły wewnętrzne belek prostych, przez dra Winklera, podał **M. Thullie.**—Nowe książki. **Przegląd ulepszeń, wynalazków itd.**— Nowe sposoby ładowania krążyn pod sklepienia na belkach żelaznydh. — Nowe ogniwo galwaniczne, pomysłu inż. **K. Sosnowskiego.**—**Kronika bieżąca.**—Wystawa w Krakowie, we wrześniu 1887 r. — Instytut inżenierów komunikacyj w Petersburgu.—Politechnika lwowska.—Wystawa naukowo-przemysłowa w Jekatierynburgu. — Węgiel brunatny pod Poznaniem.—D. ż. zakaspijska.— Oznaczenie wykreślne kwadratu równoważnego (w przybliżeniu) danemu kołu, podał **J. Kamiński.**—Konkurs na projekt kościoła dla parafji praskiej m. Warszawy. — **Nekrologja.** Ś. p. Józef Dietrich.—Wystawa hygieniczna w Warszawie.— Od administracji.—Ś. p. Jan Heurich.—**Cukrownictwo.**—O związku zachodzącym pomiędzy cukrowością i ulistnieniem buraków, przez **J. Orłowskiego,** inż. chem.—W sprawie oznaczania cukru w burakach, przez **J. Grzesińskiego.**—Sześć drzeworytów w tekscie. — **Ogłoszenia.** Zarządu wystawy hyg., zakładów przewysłowych, biur technicznych itd.

Biuro redakcji i administracji Przeglądu Technicznego, mieszczące się przy ulicy Krakowskie-Przedmieście pod nrem 66 (w Warszawie) otwarte jest każdodziennie, za wyłączeniem niedziel i dni świątecznych, od godziny 5-ej po południu do 8-ej wieczór. 380

Urząd loterji.

Wskutek zamknięcia sklepu Gabrjela Neumarka przy ulicy Miodowej w domu pod nr 3, w którymto znajdował się kantor loterji pod firmą „Marji Żukowskiej", Urząd loterji podaje do ogólnej wiadomości, że wymiana losów grającym na nadchodzącą 3-ą i następne klasy 148-ej loterji klasycznej uskuteczniana będzie w tymże urzędzie, a mianowicie przez kasę tegoż urzędu, mieszczącą się w gmachu warszawskiego Kantoru Banku Państwa przy ulicy Elektoralnej nr 2, po którą to wymianę Urząd loterji uprasza pp. grających o wczesne zgłaszanie się do kasy od godziny 9 zrana do 3 po południu, wyłączając dni świąteczne.

Naczelnik Urzędu **J. Martyński.**

(394) Sekretarz **St. Pomiechowski.**

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada 1886 r.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — rano	9 35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 10 rano	5 40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.)	6 45 wiecz.	9 20 rano
Kurjerski 2 klasy	9 25 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 — rano	10 35 wiecz
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	5 — po poł.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	3 50 po poł.	1 49 po poł.
Osobowo-miejscowy 3 klasy	10 — rano	8 — wiecz.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztowy 3 klasy	10 8 rano	7 38 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 33 wiecz.	4 58 rano
Nadwislańska do Kowla:		
Osobowy	7 50 wiecz.	8 30 rano
Osobowo-miejscowy do Lublina	7 15 rano	10 10 wiecz.
Pocztowy	3 25 po poł.	2 10 po poł.
Nadwislańska do Mławy:		
Pocztowy	5 50 po poł.	11 50 rano
Osobowy	9 30 rano	8 12 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 59 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 10 po poł.	3 34 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr 473c (nowy 9) Дозволено Цензурою—Варшава 25 Марта (6 Апрѣля) 1887 г.

Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.